

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/5493,Otwarcie-Izby-Pamieci-w-Tomaszowie-Lubelskim-14-listopada-2010.html>

15.03.2026, 15:04

Otwarcie Izby Pamięci w Tomaszowie Lubelskim – 14 listopada 2010

14.11.2010

W niedzielę, 14 listopada w dawnej siedzibie aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim miała miejsce inauguracja działalności Izby Pamięci.

1. Miejsce przybliżające historię komunistycznego terroru, sylwetki funkcjonariuszy aparatu represji z lat 1944–1956, ich ofiar oraz przeciwników mogło powstać dzięki inicjatywie burmistrza Tomaszowa Lubelskiego Ryszarda Sobczuka i finansowemu wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Pracownicy lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej przygotowali publikację o działalności PUBP w Tomaszowie, a także opracowali merytorycznie i plastycznie stałą wystawę, którą od 14 listopada można oglądać przy ul. Lwowskiej 64.

Uroczystego otwarcia Izby dokonali Genowefa Tokarska – Wojewoda Lubelski, Ryszard Sobczuk – burmistrz Tomaszowa Lubelskiego oraz Jacek Welter – dyrektor lubelskiego oddziału IPN. Odbyła się również sesja z udziałem autorów książki „Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956”, dr. Grzegorzem Jońcem, dr. Jackiem Romankiem i Danielem Piekarusiem.

Otwarcu Izby Pamięci towarzyszyła inscenizacja rozbicia w listopadzie 1945 r. aresztu PUBP przez oddział AK/DSZ/WiN pod dowództwem por. Karola Kosteckiego „Kostka”.

Teren powiatu tomaszowskiego uważano za szczególnie trudny ze względu na silne tutaj podziemie polskie i ukraińskie oraz nieprzychylnie wobec komunistów nastawienie większości miejscowej ludności. Najdotkliwsze porażki i straty aparat bezpieczeństwa poniósł w 1945 r. Polskie podziemie rozbiło obóz w Błudku-Nowinach i PUBP w Tomaszowie. W marcu w zasadzce zorganizowanej przez UPA poza kierownikiem urzędu por. Stefanem Maćko zabitych zostało 9 innych funkcjonariuszy UB i MO oraz jeden cywil. W sumie tylko w 1945 r. zginęło 8 pracowników UB, 19 milicjantów, 23 czerwonoarmistów (zapewne w większości enkawudzystów), kilkunastu informatorów (często traktowanych później przez propagandę jako „działacze demokratyczni”) i członków PPR oraz 7 żołnierzy WP. Należy jednak pamiętać, że oficjalne statystyki resortu straty przeciwników dla tego samego okresu określają na 11 zabitych członków AK-WiN, 111 UPA i ok. 500 aresztowanych.

(Początki)

Utworzyłem drużynę specjalną z wybranych przez siebie chłopców, która pozostawała do mojej dyspozycji, a dowodził tą drużyną pchor. „Ciocha” – Jan Kałuża. Zadaniem tej drużyny było: ochrona ludności przed złodziejami, interwencja w przypadku gdy komuś stała się krzywda oraz ochrona mienia państwowego przed dewastacją, ochrona lasów – gdyż chłopcy masowo rozpoczęli wycinanie drzew w okolicznych lasach. (...) W lutym 1945 r. drużyna ta zakwaterowała na kilka dni w narolskim pałacu. W nocy z 12 na 13 lutego 1945 r. Grupa operacyjna z Centrum

Wyszkolenia [Wojsk Wewnętrznych] z 3 Batalionem Wojsk Wewnętrznych i tomaszowskim UB, nad ranem otoczyła pałac w Narolu i bez walki wyprowadziła część pozostającej tam mojej drużyny (...) Po wyprowadzeniu aresztowanych z pałacu, powiązano im ręce drutem i odprowadzono do samochodów. Następnie, na rozkaz d-cy Grupy Operacyjnej, którym był radziecki pułkownik, polano podłogi benzyną i podpalono. Pałac spłonął. (...) Część z aresztowanych powróciła po śledztwie. Dziewczyny osądzone zostały więzieniem /pięć lat/, natomiast Jan Kałuża, Wacław Kawęcki, Zygmunt Ślepokura i Roman Szaryk zostali skazani na karę śmierci i straceni na Zamku w Lublinie.

*(Fragment niepublikowanej relacji Karola Kosteckiego „Kostka”, d-cy Kompanii AK „Narol”.
Wrocław, grudzień 1956 r.)*

Przed wieczorem zostałem doprowadzony do siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa, który znajdował się w byłej willi doktora Cybulskiego, zmarłego w latach okupacji po przeżyciach obozowych. (...) Ale po paru dniach, po dwukrotnym wzywaniu mnie na przesłuchanie (...) zostałem przeniesiony na drugą stronę ulicy, do drugiego budynku Urzędu, gdzie mieściła się właściwa komenda. Tam zamknięto mnie w tzw. „smoczej jamie”, tak nazywano piwnicę pod schodami w tym budynku, bez dostępu światła dziennego. (...) Stamtąd byłem wzywany na przesłuchania, ale teraz już z dodatkowymi „argumentami” dla rozwiązania języka. Takim „argumentem” była 1-metrowej długości guma o przekroju 1x1 cm. Tym to argumentem byłem operowany w pozycji stojącej przy ścianie i w unoszoną kolejno obnażoną stopę byłem bity przez stojącego obok oprawcę. (...) Gdy ta metoda nie przyniosła oczekiwanych skutków, musiałem, po opuszczeniu spodni, położyć się plecami do góry. Po unieruchomieniu rąk i nóg zacząłem takimi gumami otrzymywać razy w oba pośladki. (...) Przesłuchania przeprowadzali por. por. Leluch i Wojtas w obecności oficera NKWD, kpt. Filipienki.

*(Jerzy Hłasko, Wspomnienia żołnierza tomaszowskiej Armii Krajowej w: Rewizje Tomaszowskie, 8
kwietnia 1994 r.)*

[Z wystawy poświęconej działalności PUBP w Tomaszowie Lubelskim
i opozycji antykomunistycznej w latach 1944-1956
(Autorzy: Michał Durakiewicz, Magdalena Śladecka)]

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

